

sobota, 29.11.2025

Czułość jest podstawową postawą chrześcijanina

Czuwać nie oznacza „nic nie robić”. Kto czuwa, nie stoi w miejscu, w bezruchu. On rośnie. Kiedy wierzący czuwa, to znaczy, że nie śpi, nie poddaje się znużeniu i nie ulega rozproszeniom.

Ewangelia Mt 24, 37-44

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Jak było za dni Noego, tak będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Albowiem jak w czasie przed potopem jedli i pili, żenili się i za mąż wydawali aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki, i nie spostrzegli się, aż przyszedł potop i pochłonął wszystkich, tak również będzie z przyjściem Syna Człowieczego. Wtedy dwóch będzie w polu: jeden będzie wzięty, drugi zostawiony. Dwie będą mleć na żarnach: jedna będzie wzięta, druga zostawiona. Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie. A to rozumiejcie: Gdyby gospodarz wiedział, o jakiej porze nocy nadejdzie złodziej, na pewno by czuwał i nie pozwoliłby włamać się do swego domu. Dlatego i wy bądźcie gotowi, bo o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie».

Drodzy!

1. Rozpoczynamy nowy rok liturgiczny, czyli Adwent – oczekiwanie na przyjście Zbawiciela w ludzkim ciele. Pewne jest, że On przyjdzie, lecz nie wiemy, kiedy to nastąpi, w jakim miejscu i w jakiej postaci. Faktem jest, że przyjdzie, ale nieznane są nam tego okoliczności. Stąd apel Jezusa: „Czuwajcie!”. Jezus, którego oczekujemy, już przyszedł, lecz teraz przyjdzie ponownie. Jego przyjście będzie tym razem bardzo osobiste – przyjdzie osobiście do każdego z nas, do tych, którzy tego oczekują i pragną, ale także do tych, którzy Go nie oczekują lub w Niego nie wierzą. On przyjdzie do wszystkich – wszak jest Bogiem i Panem wszystkich ludzi. Wszyscy do Niego należą i wszyscy będą musieli przed Nim stanąć. Będą musieli zdać sprawę z tego, co zrobili ze swoim życiem, jak rozwinęli to, co otrzymali, czy to zmarnowali, czy też zaowocowało to w ich życiu czymś pięknym, szlachetnym, cudownym. W dzisiejszej Ewangelii Chrystus nie tylko zachęca do czuwania, ale wręcz je nakazuje. Mówi wyraźnie: Czuwajcie więc! Nie prosi, ale nakazuje. Co znaczy czuwać? Ten, kto czuwa, nie śpi, nie przysypia, nie lekceważy tego, co dzieje się wokół. Czuwać znaczy także nie być zbyt mocno skoncentrowanym na sobie, na swoich potrzebach, na do znanych przez siebie krzywdach czy trudnościach, aby nie dosięgły nas jeszcze większe krzywdy czy trudności.

2. Czuwanie jest zaproszeniem do uważnego patrzenia na to, co dzieje się wokół. Także do ostrożności. Kto czuwa, ma oczy i uszy szeroko otwarte na to, co dzieje się w nim samym i wokół niego. Stara się niczego ważnego nie stracić, ale – owszem – coś dobrego zyskać, coś, co go wzbogaci czy uświęci. Trzeba czuwać, kiedy kieruje się samochodem lub przechodzi przez jezdnię, kiedy wychodzi się w góry lub idzie kładką nad przepaścią. Brak czujności można bowiem przypłacić życiem. Czuwać znaczy też nie rozpraszać się, być skupionym na tym, co istotne, na tym, co w danej chwili wydaje się ważne czy wręcz najważniejsze. Stąd pytanie: Co jest dla mnie najwaźniejsze w życiu? Co jest najważniejsze w danej chwili? Tylko tego, co uważam za ważne dla siebie, strzegę, pilnuję integralności, szanuję. A zatem kto z bliskich jest dla mnie ważny? Które ze spraw, jakimi się zajmuję, są ważniejsze od innych? Kiedy zostanę zmuszony do dokonania wyboru, kto lub co okaże się ważniejsze? Wszystko, co mnie otacza, i wszyscy, z którymi się przyjażnię, których kocham, są ważni, lecz kto z nich jest ważniejszy od pozostałych? W życiu nie można mieć wszystkie go i wszystkich, trzeba ciągle wybierać – jedno zatrzymać, z innego zrezygnować. To także wymaga czujności, mądrości wybierania. Łatwo bowiem przegapić

ważne okazje i spotkania z interesującymi osobami. Piękne okazje zdarza ją się rzadko, jakby mimochodem, i trzeba być czujnym, by ich nie przegapić. Od nich zależy wiele w życiu. Także osoby, które pozornie wyrządzają nam krzywdę, mogą jednocześnie wyświadczać pewne dobro, zauważalne dopiero wtedy, kiedy spogląda się z perspektywy. Trzeba zatem czuwać, być rozważnym, by czegoś ważnego dla siebie nie zlekceważyć. Człowiek przyszedł na świat tylko po to, by narodzić się do prawdziwego życia w niebie. Ziemskie życie jest jedynie wstępem do innego, autentycznego. Potrzeba zatem rozważi, mądrości i jednocześnie ostrożności, by przeżyć ten „wstęp”.

3. Czuwać nie oznacza „nic nie robić”. Kto czuwa, nie stoi w miejscu, w bezruchu. On rośnie. Kiedy wierzący czuwa, to znaczy, że nie śpi, nie poddaje się znużeniu i nie ulega rozproszoniam. Ponieważ wyczekuje przyjścia kogoś ważnego dla siebie, trwa w napięciu. Czujność jest podstawową postawą chrześcijanina. To postawa ucznia Chrystusa, który powiedział: Czuwajcie więc, bo nie wiecie, w którym dniu Pan wasz przyjdzie (Mt 24, 42). Pan Jezus mówi w Ewangelii, że dzień Jego przyjścia będzie niespodziewany, jak potop za czasów Noego. Kiedy potop się pojawił, zastał ludzi całkowicie pochłoniętych troskami i radościami doczesności. Był dla nich zaskoczeniem i tragedią. Żyli pochłonięci zupełnie przez codzienność, nie myśląc o przyszłości. Ludzie ci nie robili nic złego, ale byli za bardzo, przesadnie, zabiegani wokół spraw bieżących. Troszczyli się wyłącznie o to, co chwilowe, ziemskie. I w jednym momencie stracili wszystko, w czym wręcz ślepo lokowali swoje szczęście. Nie grzech ich zgubił, ale lokowanie pewności i szczęścia w rzeczach codziennych. Wierzący wezwany jest do czujności. Nie może przegapić sytuacji, kiedy coś musi oddać, a coś odebrać, zrezygnować z czegoś, co nie jest mu już dłużej potrzebne, i przyjąć coś nowego, co jest dla niego cenniejsze, bardziej wartościowe. Tak często bywa w życiu. Nie można kurczowo trzymać się tego, co się posiada, zawsze trzeba być wolnym do rezygnacji, aby w zamian otrzymać coś ważniejszego. Wierzący nie może pokładać nadziei w rzeczach, ale w duchu. Musi nauczyć się patrzeć na świat i ludzi wokół inaczej niż wszyscy. Tylko wówczas cierpienie, kiedy przyjdzie, nie złamie go, choroba go nie pokona, trudności nie zniechęcą do bycia dobrym. Czuwać znaczy zatem żyć mądrze. Znaczy wybierać i żyć według tego, co gwarantuje dobrą przyszłość, przejście do życia prawdziwego, do pełni. Advent jest oczekiwaniem na Tego, który – kiedy zostanie przyjęty – może pomóc nam przejść mądrze przez obecne życie i wejść w nowe. Advent jest czasem ważnej nauki. Przypomina, niczym dobry nauczyciel, że wszyscy oczekujemy przyjścia Mesjasza. Nie wiemy dokładnie, kiedy On przyjdzie, wiemy jedynie, że przyjdzie na pewno. Najpewniejsze jest Jego przyjście w dniu naszej śmierci. Wtedy dopiero okaże się, czy człowiek czuwał i czy jest gotów, by Go przyjąć. Czas śmierci jest zarazem progiem nowego życia – we wspólnocie z Bogiem lub w oddaleniu od Niego. Trzeba stale sobie przypominać, gdzie jestem i po co żyję, jaki jest sens moich starań, zmagania o lepszą codzienność, o bardziej ewangeliczne relacje z bliźnimi. Píše bowiem św. Paweł: Teraz nadeszła dla was godzina powstania ze snu. Te raz bowiem zbawienie jest bliżej nas niż wtedy, gdyśmy uwierzyli (Rz 13, 11). Z tymi słowami wchodzimy w piękny czas Adventu.

Więcej książek, artykułów, tekstów oraz nagrania audio homilii znajdziesz na stronie internetowej ojca prof. Zdzisława Kijasa: zkijas.com

Redakcja tekstu: dr Monika Gajdecka-Majka

Homilie pochodzą z książki "U źródła Życia. Rozważania na niedziele czasu Adventu, Bożego Narodzenia, Wielkiego Postu i Wielkanocy, Rok A,B,C", wydanej przez wydawnictwo Homo Dei.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/118655/>